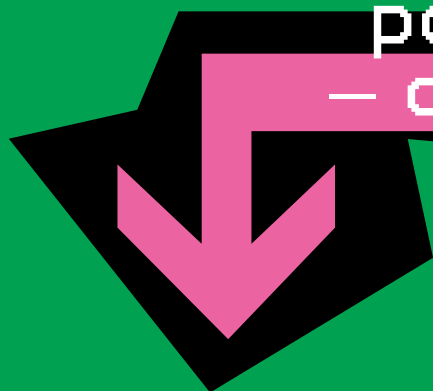


O wartościach
niezawodowej
edukacji młodych
poprzez kulturę
– obserwatorium



O wartościach niezawodowej edukacji młodych poprzez kulturę – obserwatorium



O wartościach
niezawodowej
edukacji młodych
poprzez kulturę
– obserwatorium

Spis treści

Dorota Pociask-Frącek

Wstęp **6**

Niezawodowa edukacja
młodzieży na rzecz jej
uczestnictwa w kulturze **10**

Maciej Zygmunt

Ćwiczenia **12**

Tomasz Ignalski

Tensor pokoleń **16**

Ewa Kokot

Tensor indywidualnej
wyobraźni i relacji **24**

Aleksandra Gorzelik

Tensor wiedzy
i sprawczości **38**

Kacper Lemiesz

Manifest dziadowania **44**

Zakończenie **52**

„Najlepszym sposobem uczenia się jest tworzenie rzeczy, które są dla ciebie ważne.”

/ Seymour Papert /



Myśl Paperta, matematyka i pioniera sztucznej inteligencji, nabiera szczególnej mocy w kontekście projektów edukacyjnych dla młodzieży. Kiedy młodzi ludzie angażują się w tworzenie czegoś, co ma dla nich osobiste znaczenie, nauka przestaje być obowiązkiem, a staje się naturalnym procesem odkrywania i eksperymentowania. Projekty tego typu rozwijają nie tylko wiedzę, ale też poczucie sprawczości i umiejętność samodzielnego myślenia. Ta idea stała się istotnym fundamentem trzyletniego programu Narodowego Centrum Kultury „Bardzo Młoda Kultura” na lata 2023–2025. W ramach tego programu działanie w sferze kultury odnosi się do różnorodnych aktywności, w których młodzi ludzie uczestniczą, angażując się w procesy kulturotwórcze i współtworząc nowe treści kulturowe.

Edukacja kulturowa w programie „Bardzo Młoda Kultura” rozumiana jest jako proces przygotowujący jednostki do świadomego, aktywnego oraz twórczego uczestnictwa w kulturze.

Celem działań jest rozwój kompetencji kulturowych i społecznych młodzieży, a jednocześnie jej głębsze zaangażowanie w życie kulturalne. Szczególny akcent w ramach edukacji kulturalnej i animacji społecznej kładzie się na „wspólne działanie, uruchamianie procesów grupowych, podział pracy w oparciu o indywidualne predyspozycje i zainteresowania, wyznaczanie celów powiązanych bezpośrednio ze sposobami ich osiągnięcia”.⁽¹⁾ Tego rodzaju podejście szczególnie widoczne było w lokalnych partnerstwach nawiązanych w ramach programu „Bardzo Młoda Kultura”, którego operatorem

w województwie śląskim był Instytut im. Wojciecha Korfantego. Twórcze działania realizowano nie tylko w obrębie instytucji kultury czy szkół, ale także wśród stowarzyszeń, grup rówieśniczych oraz wielopokoleniowych społeczności lokalnych.

Działania inicjowane przez lokalne partnerstwa wpisywały się w koncepcję „ekologii kultury”, traktującej kulturę jako proces społeczny, a nie jedynie fenomen wspólnotowy. Aktywności te obejmowały zaangażowanie zarówno młodzieży, jak i osób starszych w wydarzenia kulturotwórcze, takie jak warsztaty, akcje artystyczne czy miejskie wycieczki. Stały się one przestrzenią wypracowywania innowacyjnych metod spędzania czasu wolnego w sposób aktywny i kreatywny.

Projekty realizowane w ramach programu przybrały formę interaktywnych działań edukacyjnych, których jednym z głównych założeń było przygotowanie uczestników do roli świadomych, krytycznych twórców treści kulturowych, a nie tylko ich odbiorców.

Podczas realizacji trzyletniego programu „Bardzo Młoda Kultura” nastąpiła jego ewolucja. W konsekwencji skoncentrowano się na budowaniu sieci współpracy między instytucjami kultury, szkołami, świetlicami i nieformalnymi grupami. Opierając się na wzajemnej wymianie doświadczeń oraz relacjach między uczestnikami, Instytut im. Wojciecha Korfantego proponuje model współdziałania na rzecz podmiotowego uczestnictwa młodzieży w kulturze jako szerszego elementu programowego Instytutu pn. Paktu dla Młodych.

Dorota Pociask-Frącek
Dyrektor Regionalnego Instytutu Kultury im. Wojciecha Korfantego

⁽¹⁾ *Pedagogika Teatru. Kierunki, refleksje, perspektywy*, Instytut Teatralny im. Z. Raszewskiego, Warszawa 2018, str. 10

„Realizując projekty, poznałam nowych ludzi, ale nauczyłam się też rozmawiać z osobami starszymi ode mnie. Myślałam, że wszędzie trzeba być bardzo oficjalnym, a wiele osób prosiło mnie, żebym mówiła do nich po imieniu. Zdobyłam też więcej pewności siebie, by mówić do większej grupy ludzi.”

/ uczestniczka programu /

Pakt
DLA
młodych

Misja: Niezawodowa edukacja młodzieży na rzecz jej podmiotowego uczestnictwa w kulturze!

Podstawą działań w programie „Bardzo Młoda Kultura” jest przekonanie, że młodzież nie może być biernym odbiorcą kultury, lecz powinna stawać się jej współtwórcą. Dlatego model pracy opiera się na lokalnych partnerstwach, które łączą młodych z dorosłymi w procesie diagnozowania potencjałów i zasobów, planowania działań oraz ich realizacji. Kluczowym celem jest rozwój niezawodowej edukacji młodzieży rozumianej jako proces kształtowania postaw, wartości i kompetencji społecznych. To edukacja niezawodowa – pozaformalna, koncentrująca się na współpracy, odpowiedzialności i budowaniu zaufania – umiejętnościach potrzebnych w życiu codziennym i w dorosłości, a nie tylko w szkole.

Model zakłada cykl:

diagnoza → projektowanie działań
→ działania → ewaluacja.

Diagnoza nie jest oceną, lecz okazją do rozmowy, wymiany doświadczeń i tworzenia relacji. Z niej wyrastają inicjatywy lokalne – projekty osadzone w realnych potrzebach młodzieży i społeczności. Każdy projekt jest testowaniem nowych rozwiązań i wzmacnianiem więzi społecznych.

Ważnym elementem cyklu jest rola dorosłego sojusznika i przewodnika, który wspiera młodzież, ale nie narzuca rozwiązań.

Instytut im. Korfantego działa tu jako centrum transferu zasobów i wiedzy: udostępnia przestrzeń, finansowanie, *know-how* oraz sieci relacji, a ponadto wspiera realizację od strony formalnej i organizacyjnej, moderuje działania i pełni rolę animatora. Dzięki temu młodzieży zyskują dostęp do wsparcia, które wykracza poza jednorazowe granty.

Model programu „Bardzo Młoda Kultura” w województwie śląskim opiera się na kilku zasadach:

- ▶ **partycypacja** – młodzież współdecyduje o działaniach,
- ▶ **współtworzenie** – projekty powstają wspólnie z dorosłymi i podmiotami kultury,
- ▶ **eksperymentowanie i elastyczność** – działania nie muszą kończyć się sukcesem, ważne jest uczenie się w procesie,
- ▶ **demokratyzacja zasobów** – wszyscy uczestnicy mają dostęp do przestrzeni, narzędzi i wiedzy,
- ▶ **edukacja poprzez działanie** – rozwój odbywa się w realnym działaniu, a nie w teorii.

Dzięki temu młodzież uczy się inicjować i organizować przedsięwzięcia oparte na własnych pomysłach. Projekty – od musicalu czy festiwalu, po działania badawcze i artystyczne – stają się nie tylko wydarzeniami kulturalnymi, ale także przestrzenią dorastania, rozwijania pasji i budowania sprawczości.

Całość można określić jako laboratorium, w którym młodzi i dorośli uczą się wspólnie. To proces wymagający, oparty na zaufaniu i refleksji, ale właśnie dlatego kształtuje trwałe więzi. Zamiast chronić młodzież przed napięciami, model traktuje je jako zasób – przestrzeń twórczego rozwoju i współodpowiedzialności.

W efekcie powstaje ruch, który wykracza poza pojedyncze projekty: kultura staje się narzędziem zmiany, a młodzi ludzie – świadomymi obywatelami, gotowymi współtworzyć społeczeństwo oparte na dialogu i współpracy.

Zespół programu BMK
w województwie śląskim



Maciej Zygmunt

Matryce napięć. Tensor jako narzędzie myślenia o edukacji kulturowej



Edukacja kulturowa wymyka się prostym opisom. Nie jest jedynie przekazywaniem wiedzy ani wprowadzaniem w świat wartości, tak jak nie jest tylko szkolną lekcją czy projektem artystycznym. Bardziej przypomina dynamiczną przestrzeń, w której spotykają się różne siły: młodeńcza energia i doświadczenie dorosłych, potrzeby lokalnych społeczności i ramy instytucji, tradycja i nowoczesność.

Z tej złożoności nie da się ułożyć harmonijnej całości. Dlatego potrzebujemy nowej metafory, która odda zarówno wielość czynników, jak i ich nieustanny ruch. Taką propozycją jest tensor.

Tensor – pojęcie zaczerpnięte z nauk ścisłych opisuje działanie wielu sił w tym samym czasie, ich kierunków, natężenie i wzajemne zależności. W edukacji kulturowej możemy go rozumieć jako narzędzie widzenia napięć, które konstytuują proces uczenia się poprzez kulturę. Dzięki niemu relacyjność przestaje być rozumiana jako harmonia, a zaczyna być traktowana jako dynamiczna równowaga – trwanie w różnicy, współistnienie pomimo i dzięki sprzecznościom.

To ważne, bo właśnie napięcia są wpisane w praktykę edukacji kulturowej. Między ramą szkoły a wolnością twórczości, między rolą dorosłego przewodnika a podmiotowością młodych, między spontanicznością a planowaniem. Tradycyjne podejścia próbują te napięcia redukować – przez regulaminy czy rozbudowane procedury. Tensor pozwala zobaczyć, że to właśnie w napięciu rodzi się edukacja kulturowa.

Dlatego myślenie tensorowe staje się propozycją etyki edukacji kulturowej. Nie chodzi w niej o dążenie do sztucznej zgody, lecz o budowanie przestrzeni, w której różne siły mogą współistnieć. To wymaga od dorosłych wrażliwości i elastyczności, gotowości do modulowania własnych ról i uznania, że uczenie się jest procesem współdzielonym, a nie kontrolowanym.

Takie spojrzenie dobrze oddaje model pracy, na którym opiera się program. Każdy etap działania jest swoistym laboratorium napięć – a jednocześnie przestrzenią twórczej zmiany. To, co w tradycyjnym ujęciu – liniowej edukacji – traktowane bywa jako przeszkoda, tutaj staje się zasobem: źródłem współpracy, kreatywności i trwałych więzi.

Metafora tensora tworzy ramę dla lektury tej książki. Poszczególne artykuły nie budują jednej narracji, lecz są niezależnymi głosami, które odśpiewują różne przestrzenie edukacji kulturowej. Każdy z tych tekstów jest innym punktem widzenia – opisem odrębnego pola napięć. Razem tworzą one matrycę, w której można zobaczyć zarówno różnorodność doświadczeń, jak i wspólny wysiłek poszukiwania sensu. Tensor nie tyle wyjaśnia, co otwiera perspektywę: pozwala dostrzec, że edukacja w kulturze jest sztuką bycia w zmianie i uczenia się poprzez nią. To najważniejsza lekcja, jaką niesie ta książka – zebrana z refleksji autorów o różnych specjalizacjach i obecnych w programie w wielu rolach: jako badacze, praktycy animacji kulturowej, edukatorzy, a przede wszystkim: towarzysze młodych.

Maciej Zygmunt



INSTYTUT
IM. WOJCIECHA
KORFANTEGO



Tomasz Ignalski



Młodzi wnoszą swoją mapę świata, pełną ostrych kontrastów i nieoczywistych pytań, dorośli swoją – zakorzenioną w pamięci i instytucjach. W tej różnicy rodzi się możliwość prawdziwego dialogu.



„Ludzie Są Fajni” – notatki ze spacerów

Spotkanie pokoleń odsłania różnice w języku, wrażliwości i mapach kulturowych. Napięcie polega na tym, że obie strony muszą uczyć się od siebie – młodzi wnoszą świeże spojrzenie, a dorośli doświadczenie i perspektywę ciągłości. Wzajemność tego procesu staje się podstawą dialogu międzypokoleniowego.

Przechadzam się ulicami Ustronia, miasta, które wydawało mi się dobrze znane. Tym razem jednak podążam nieoczywistym szlakiem. Wraz z młodymi mieszkańcami Ustronia tworzę jedną z dwóch grup badawczych. Wędrując przez park w stronę dworca PKP, spotykamy mężczyznę oczekującego razem z dwiema córkami na pociąg. Początkowo rozmowa toczy się z trudem. Mężczyzna, niedawno przeniósł się tu z aglomeracji śląskiej, opowiada historię swojego życia. Sytuacja wydaje się niezręczna. Zgodnie z założeniami mieliśmy pytać o miasto, nie o życie prywatne naszych rozmówców. W takich spontanicznych dialogach trudno jednak oddzielić to, co osobiste, od tego, co publiczne. Bariery szybko znikają, gdy uczestniczki spaceru zagadują małe dziewczynki, zafascynowane kolorowymi włosami starszych koleżanek. Dzieli ich zaledwie kilka lat...

Ustroń, jaki odkrywają dla mnie jego młodzi mieszkańcy, nie przypomina tego z folderów turystycznych. To miasto pełne kontrastów, nieoczywistych tożsamości i pomijanego dziedzictwa. „Dlaczego sprzedają tu podhalańską góralszczyznę?” – pyta Patrycja, młoda

badaczka, w rozmowie ze sprzedawczynią jednego ze straganów na rynku. „Przecież nasza kultura jest tak bogata...”. Ta prosta konstatacja wiele mówi o procesie badawczym w programie Bardzo Młoda Kultura. To praktyka zanurzona w tkance codzienności, która dzięki młodości zyskuje nową perspektywę. Działania diagnostyczne w programie BMK w podstawowych założeniach pozwalają na rozpoznanie lokalnej rzeczywistości, w której młodość wkrótce realizować będzie swoje pomysły. Jednak sens tych działań jest o wiele szerszy.

Młodzi badacze filtrują rzeczywistość przez własne doświadczenia. Dostrzegam wyraźne różnice między sposobem patrzenia mojego pokolenia – ludzi urodzonych w PRL-u – a „generacją Z”. Różnimy się w doborze tematów, tonie komentarzy, skojarzeniach. Nasze mapy mentalne są zbudowane z innych kodów kulturowych. Czy moje pokolenie, trzymające obecnie stery w lokalnych samorządach, zdaje sobie sprawę z tych różnic? Czy potrafimy zadawać pytania, zamiast udzielać odpowiedzi? Czy mamy odwagę przyznać się do niewiedzy wobec świata, który nie należy już wyłącznie do nas?





Młodzi ludzie boją się wychodzenia z utartych schematów. Jeśli ktoś robi coś innego niż wszyscy, to spotyka się z prześmiewczym niedowierzaniem. Pojawiają się stwierdzenia „Ty? Nie możliwe”. Ludzie się tego boją i to blokuje ich chęć działania.

/ uczestnik programu /

Kolejny ze spacerów badawczych – Wodzisław Śląski. Konrad, młody uczestnik spaceru, zatrzymuje się nagle i wypowiada stanowcze: „Nie robimy tu nic. Wszyscy młodzi stąd uciekli”. Staram się łagodzić radykalizm tego stwierdzenia, odpierając, że to uogólnienie i oczywista nieprawda. Czuję jednak, jak mocny i przywołujący do porządku jest to głos, który powinien zabrzmieć w uszach samorządowców, tak często zachwyconych kolejnymi placami zabaw i siłowniami na świeżym powietrzu. Młodzież wchodząca dopiero w dorosłość, nauczy się wkrótce relatywizować swoje opinie, mówić: „to zależy”. Dziś jednak proste, często czarno-białe osądy mogą być jak lakmusowy papier – cennym i użytecznym sygnałem wybrzmiewającym w opozycji do głosów, które „wiedzą, co jest potrzebne młodym”.

Wiele można skorzystać na otwartych rozmowach z młodzieżą, przy odrobinie dobrej woli dorosłych. W Jastrzębiu-Zdroju przy wspólnym stole zasiedli młodzi ludzie z pomysłami (po zrealizowanej diagnozie) oraz samorządowcy, dyrektorzy instytucji i nauczyciele. Na twarzach tych drugich malowało się zdziwienie, a nawet pewnego rodzaju wzruszenie. W rozmowach, które później prowadziłem, niektórzy przyznawali z ulgą, że widzą w nowym pokoleniu partnera do rozmów o przyszłości miasta, a obawiali się, że to generacja, która w istocie nie mieszka w Jastrzębiu, ale egzystuje w „nie-miejscach”, takich jak Internet czy media społecznościowe.

Spacerujemy Alejami Najświętszej Marii Panny w Częstochowie. Obserwuję, jak młodzi ludzie, chcący zorganizować festiwal mangi i fantastyki, na podstawie wyglądu, ubioru i zachowania swoich rówieśników oceniają, czy dana osoba będzie zainteresowana ich pomysłem.



Zdaję sobie sprawę, że mój kompas w tej przestrzeni kulturowej już nie działa. To ożywcze odkrycie przekonuje mnie, że możliwość prowadzenia badań społecznych wspólnie z młodzieżą jest nam po prostu potrzebna, jako rutyna pracy instytucji publicznych.

Badania w Częstochowie uświadomiły mi również, że młodzież mówi we własnym imieniu, nie zaś w imieniu całego pokolenia. Wprawdzie wypowiedzi młodzieży bywają skażone środowiskową bańką, kliszą, uproszczeniem, ale przecież dorośli też nie są wolni od uogólnień czy uprzedzeń.

Poza spacerami badawczymi, w programie „Bardzo Młoda Kultura” wykorzystywaliśmy inne narzędzia badawcze: panele dyskusyjne, analizy dokumentów, przegląd lokalnych strategii. Młodzi w tych działaniach dowiadywali się, że miasto ma swoją politykę rozwoju, a nie jedynie kolejne edycje imprez i wydarzeń. Dawało to często początek do rozmów, dotyczących zarówno pomysłów na działania twórcze, jak i przyszłości środowisk, w których działania te będą realizowane.

Kluczowa jest rola moderatora takich dyskusji. Istnieje pokusa przejęcia inicjatywy przez dorosłego, sugerowania odpowiedzi. Pozostawienie dyskusji nieprzygotowanej młodzieży niesie zaś ryzyko chaosu. Notatki, choćby spisane ręcznie, są cennym darem takich spotkań.

Jestem wdzięczny za te kilkuletnie spotkania z młodzieżą, które przekonały mnie, że program Bardzo Młoda Kultura to coś więcej niż projekt. To propozycja dla instytucji publicznych, by pracować z młodzieżą nie jako zbiorem przypadkowych wolontariuszy, lecz jako partnerami mającymi realny wpływ na rozwój miejsc, w których żyją. Warunkiem takiej współpracy jest, aby dorosły animator był nie liderem, lecz towarzyszem, mentorem, czasem tłumaczem języka instytucji. Do tego niezbędna jest cierpliwość, pokora wobec własnych przekonań i gotowość do słuchania. Potrzebne są również stabilne warunki pracy: przestrzeń, czas, wsparcie finansowe, a przede wszystkim odejście od kultury eventu i natychmiastowego sukcesu. Praca z młodzieżą to najlepsza inwestycja, ale nie przynosi błyskawicznych rezultatów.

„Ludzie są fajni” – powtarzali za każdym razem, jak mantrę młodzi badacze po rozmowach z mieszkańcami swoich miast. Jak gdyby nasz spolaryzowany świat na chwilę zaczął się sklejać. Przywołując w myślach spacer, dyskusję, olśnienia i pomyłki, postrzegam program Bardzo Młoda Kultura jako wieloletnią praktykę zmiany. Dla młodych – ale też dla nas, jeśli tylko zechcemy iść razem.

Czy jesteśmy gotowi na to, by nie mieć racji?

Czy umiemy przyjąć punkt widzenia młodych jako pełnoprawny, nie tylko na potrzeby projektu?

Czy potrafimy tworzyć kulturę razem, a nie obok siebie?

—
Tomasz Ignalski



„Projekt nauczył mnie bardzo dużo samodzielności i pracy z ludźmi, ale przede wszystkim tego, by nie bać się świata. BMK obudziła we mnie chęci do działania, bo wcześniej skrzydła zostały mi podcięte – nikt nie wierzył w nasz projekt, w nasz scenariusz.”

/ uczestniczka programu /

Pakt
DLA
młodych

Tensor indywidualnej
wyobraźni i relacji

Ewa Kokot



Młodość w działaniu – to, co
pomiędzy tym, co osobiste,
a tym, co wspólnotowe,
otwiera przestrzeń przemiany.
Młodzi odkrywają siebie,
a jednocześnie uczą się być
częścią większej całości.



Sztuka staje się nicią splatającą indywidualne gesty i doświadczenia wspólnotowe. Napięcie pojawia się między osobistą ekspresją a odpowiedzialnością za wspólne przeżycie. Dzięki temu działania artystyczne są nie tylko estetycznym doświadczeniem, lecz także ćwiczeniem z bycia razem.

Inicjatywy realizowane przez młodych w ramach działań „Bardzo Młodej Kultury” pokazują, że kultura jest przestrzenią realnego uczenia się – siebie, innych i świata. Tworzą one obraz młodości w działaniu – młodych ludzi, którzy przez sztukę i współpracę uczą się siebie, swojej wspólnoty i świata.

spotkanie — sieć — nitka życia / SZTUKA

Sztuka jak delikatna nić, która splatała różnorodne światy: emocje, historie i gesty codzienności. W moich doświadczeniach animatorki młodzi ludzie zawsze odkrywali dzięki niej coś, czemu mogli nadać nowy sens.

Spotykając się ze sztuką, wchodzili w proces odkrywania nowych pytań, gestów, spojrzeń, bo – jak pisał Zygmunt Bauman – tożsamość nigdy nie jest gotowa, ona się dzieje, rodzi w spotkaniu i (w) więzi^[2].

W czasach, gdy młodzi mierzą się z poczuciem zagubienia i niepewności, program „Bardzo Młoda Kultura” stał się przestrzenią dla rozkwitu odwagi i współodpowiedzialności. Tu nie pracujemy tylko na efekt – tu ważne jest wspólne bycie: refleksja, śmiech, wyjście

w plener, szczerza rozmowa, która daje siłę i buduje tożsamość – naszą i miejsca, w którym się znajdujemy. Każdy projekt wyrastał z konkretnej lokalizacji: Częstochowa, Czeladź, Rybnik, ale też mniejsze miejscowości jak Krzepice czy śląskie wsie. Lokalność nie jest tylko tłem – jest źródłem energii i pomysłów. Jeśli nawet pojawia się ogólne „województwo śląskie”, wiemy, że za tym stoi realność spotkania i współpracy konkretnych mieszkańców tego obszaru. To jest prawdziwa siła animacji – bezpośredni kontakt, głębsza zmiana, doświadczenie, które zostaje w pamięci uczestników, co widać potem we wspólnotowych relacjach, w nowych odruchach troskliwości, w śmiałości wyrażania siebie^[3].

^[2] Z. Bauman, *Płynna nowoczesność*, tłum. Julita Mikołajczak, Warszawa 2000, s. 119.

^[3] A. Rzymanka-Frąckiewicz, T. Wilk, *Kultura – sztuka – młodzież. Refleksje z perspektywy potrzeby szerszego zaangażowania kultury i sztuki w procesy edukacyjno-wychowawcze*, „Pedagogika Społeczna”, nr 4 (2019), s. 38.

W Częstochowie podczas projektu *CHWA*tharcerskie pieśni rozbrzmiewały wśród dźwięków gitar i bębnów, tworząc wspólny rytm, który łączył różne pokolenia. Młodzi uczyli się śpiewać i grać, zanurzając się w tradycję, która wciąż żyje i nie przestaje się odnawiać. Efektem działań był *Śpiewnik zuchowoharcerski* – nie tylko zbiór pieśni, lecz zapis lokalnej pamięci. Równolegle odbywały się warsztaty fotograficzne, które pozwoliły zatrzymać chwile codzienności, podkreślając wartość wspólnotowego bycia razem. W Krzepicach młodzi angażowali się w filmowanie i fotografowanie obchodów setnej rocznicy Młodzieżowej Orkiestry Dętej, łącząc warsztat medialny z celebrowaniem lokalnego dziedzictwa. Z kolei w Chorzowie młodzi muzycy sięgali do źródeł muzyki ludowej, tworząc

współczesne aranżacje jako pomost między przeszłością a przyszłością. Państwowa Ogólnokształcąca Szkoła Muzyczna w Katowicach zorganizowała, wraz ze Skansenem (Muzeum „Górnosląski Park Etnograficzny w Chorzowie”), wydarzenie, podczas którego zaprezentowano współczesne wariacje muzyczne inspirowane tradycją, łącząc pokolenia i różne gusty muzyczne.

W Czeladzi młodzież przygotowała spektakl *Usłyszcie Nas* – opowieść o hejcie i potrzebie dialogu społecznego. Praca na styku aktorstwa, tańca i dramaturgii zaowocowała twórczym głosem młodych, który zaistniał na scenie i w emocjach widzów. Po premierze publiczność miała możliwość wpisu do *Księgi Pozytywnego Przekazu* – symbolu nadziei i otwartości. Na terenie Zagłębia Dąbrowskiego powstał spektakl *Nowy Wątek*, oparty na współpracy młodzieży z profe-

sjonalistami, tworząc silne przesłanie artystyczne i społeczne. Projekt *Huta Kultury* zapewnił młodzieży przestrzeń do realizacji artystycznych działań obejmujących teatr, modę i film, prezentując różnorodne formy wyrazu. W Katowicach projekt *Misterium Wagarów* zaangażował młodych w refleksję nad kulturą, etyką i aktywizmem, tworząc sieci współpracy i platformę dialogu wśród środowisk młodzieżowych.



zatrzymanie — obraz / FOTOGRAFIA I SZTUKI WIZUALNE

Projekt *Fotoazy* w Rybniku wykorzystał fotografię jako narzędzie dialogu z przestrzenią miasta oraz zapis codzienności. Tworzone kalendarze i wystawy stały się sposobem komunikacji i budowania więzi między młodymi ludźmi a ich środowiskiem. W Częstochowie w ramach *KOLOR+MŁODOŚĆ=WARTOŚCI* powstał mural – barwny symbol wartości i szacunku wobec przestrzeni publicznej. Praca odzwierciedla spójność lokalnej historii z jej współczesnymi realiami, zwłaszcza w nawiązaniu do kolei, która jest ważnym elementem dzielnicy Raków. Przestrzeń

kultury w Ogrodzie Farskim w Rybniku pełniła funkcję miejsca spotkań i warsztatów, które łączyły różnorodne formy sztuki, wzmacniając w uczestnikach wymianę doświadczeń i współpracę. W Mińskowie projekt *Młodzi Artysty* integrował kulturę z ekologią poprzez serię warsztatów prowadzonych w przestrzeniach ogrodu botanicznego, gdzie młodzież miała okazję zarówno tworzyć, jak i obserwować naturalne procesy życia roślin. Dzięki temu doświadczeniu uczestnicy odkrywali wartości, a następnie wyrażali je w swoich działaniach artystycznych.

ruch — światło — piksel / FILM, MEDIA I TECHNOLOGIE

W Krzepicach młodzi twórcy wykorzystywali film i fotografię do opowiedzenia historii lokalnej orkiestry dętej, łącząc tradycję z nowoczesnymi środkami przekazu. Projekt *wŁĄCZNIK* w Galerii Sztuki Współczesnej BWA w Katowicach posłużył jako narzędzie wspierające dialog społeczny oraz do przełamywania

stereotypów dotyczących osób z niepełnosprawnościami, wykorzystując filmy i *Żywą bibliotekę*. W Wodzisławiu Śląskim *Festiwal Fantastyki* zgromadził miłośników gier, cosplayu oraz technologii druku 3D, integrując edukację z pasją i kreatywną wymianą.





Działania w ramach *wŁĄCZNIK* projektu inkluzyjnego, realizowane w Galerii Sztuki Współczesnej BWA Katowice stworzyły przestrzeń dla osób zagrożonych wykluczeniem społecznym, umożliwiając im aktywny udział w życiu kulturalnym i społecznym. Projekt *Osiński Kogel-Mogel* zawiązał świetlicę wiejską pełniącą rolę azylu, gdzie młodzież miała wpływ

na wybór form realizacji zajęć i spędzania wolnego czasu, obejmujących warsztaty rękodzielnicze, relaksacyjne i psychologiczne. Młodzież zaangażowana w *Misterium Wagarów* w Katowicach budowała trwałe sieci współpracy, łącząc kulturę, etykę i aktywizm.

Festiwal *Wschodzącego Słońca* w Gliwicach stał się platformą do wymiany pasji i inspiracji w obszarach muzyki, literatury i sztuki, wzmacniając więzi społeczne wśród młodzieży. Podczas Festiwalu uczestnicy mogli wziąć udział w różnorodnych wydarzeniach, takich jak: warsztaty jogi i tańca, plener malarski. Na scenie prezentowano twórczość młodych: poezję oraz koncerty indywidualnych muzyków i zespołów (m.in. Aleks Kirsz, Maciuś Widło, The Süns, Fishnets), a festiwal zakończyła potańcówka przy

muzyce z lat 70., 80. i 90., granej z płyt winylowych. Z kolei w Żywcu *Malu malu na żywieckim balu* zorganizowano jako połączenie turnieju tańca, warsztatów plastycznych oraz pikniku kulturalnego, które zakończyły się wspólnym noclegiem, sprzyjając atmosferze integracji i radości.

Ze wspólnej pracy i doświadczeń w projekcie „Bardzo Młoda Kultura” wyrasta sztuka, która żyje w relacjach i trwa w pamięci dłużej niż najwspanialsze spektakle czy wystawy. Wspólna twórczość młodych, doświadczana tu i teraz, tworzy nić porozumienia, łączy pokolenia, porusza wielokierunkowe wątki i otwiera przestrzeń do dalszego dialogu.⁽⁴⁾

Czasem ta nić jest prawie niewidzialna, ledwie wyczuwalna w rozmowie czy uśmiechu, kiedy ktoś odważa się na swój pierwszy gest artystyczny, podzieli się odkrytą właśnie myślą, zatańczy wśród innych. Nigdy nie chodzi tylko o dzieło, mural czy spektakl. Najtrwalsze efekty są wówczas, kiedy młodzi mają możliwość powrotu – do swojej świetlicy, biblioteki czy parku, gdzie mogą zacząć własną

inicjatywę, kontynuować animację, rozwijać marzenia we wspólnocie. We Francji tradycja animacji kulturowej silnie związana z ruchem *maisons des jeunes et de la culture* (domów młodzieży i kultury) jest elementem wspierającym rozwój młodej tożsamości artystycznej i obywatelskiej. Pierre Desmarais, francuski animator kultury, zwraca uwagę, że...

„Animacja kulturowa to nie tylko organizowanie aktywności – to przede wszystkim proces wspierania młodych ludzi w budowaniu swojej tożsamości poprzez sztukę, który pozwala im uczestniczyć sercem i rozumem w życiu społecznym.” [5]

⁽⁴⁾ J. Byszewski, *Sztuka i tożsamość: dialog tradycji i nowoczesności w edukacji kulturowej*, „Kultura i Edukacja” 2021, nr 4, s. 67–68.

„Nie miałem co robić jednego popołudnia, a w Wodzisławskim Centrum Kultury było organizowane spotkanie. Właśnie tam pojawił mi się pomysł na działania, które zawsze chciałem zrealizować, ale nigdy nie było ku temu możliwości. Chciałem połączyć technologię (szczególnie drukarki 3D) z kulturą. W tym roku praca jest ciekawsza, bo partnerstwo tworzymy z kolegą kilka lat starszym od nas. Musimy sobie radzić też z tymi trudniejszymi sprawami – to dla nas wyzwanie, ale też świetna lekcja. Nie jest łatwo, ale uczymy się tego i idzie nam coraz lepiej.”

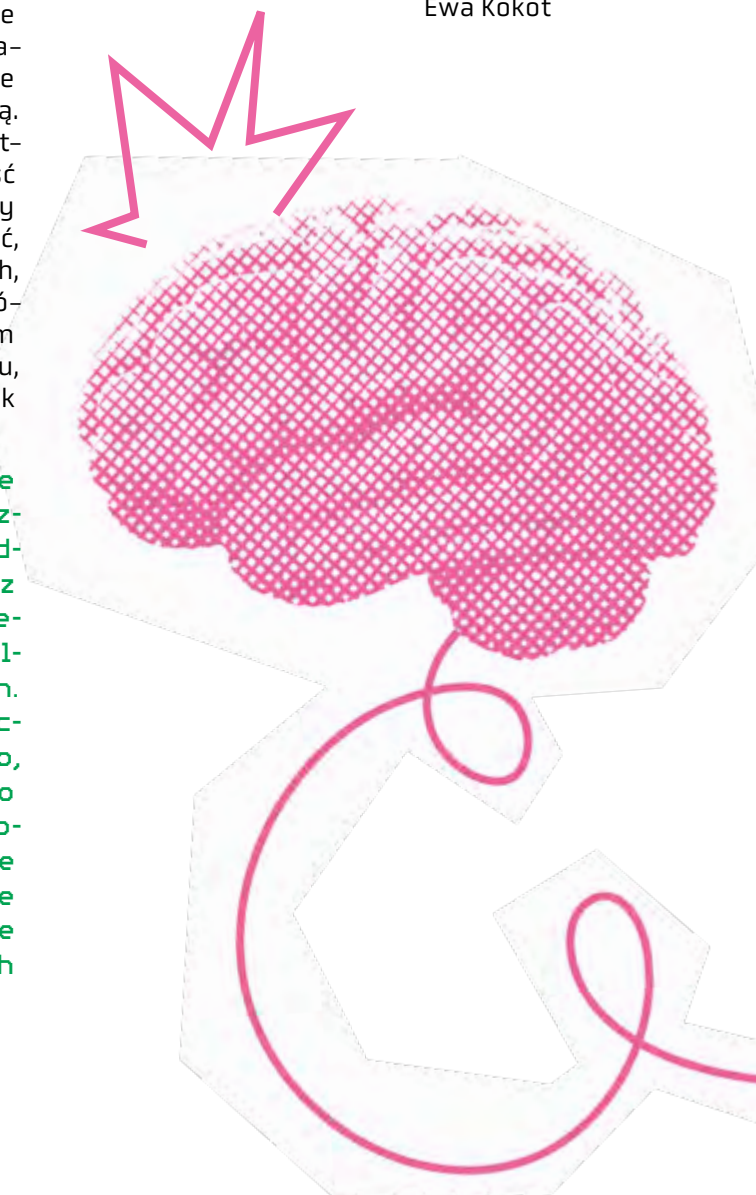
/ uczestnik programu /

By wyniki projektu żyły dalej, potrzeba autentycznego zaufania do potencjału młodych i budowania wokół nich lokalnych sieci wsparcia: nauczycieli, edukatorów, animatorów, osób ze stowarzyszeń i samorządów. Wtedy działania kulturowe mogą stać się codzienną praktyką, nie tylko sezonowym świętem. Wieloletnie doświadczenia pokazują, że zmiana nie oznacza zerwania z przeszłością – to raczej spiralny taniec, w którym tradycje i nowe wątki wzajemnie się dopełniają. Coraz częściej widzimy, że konsekwentnie budowana współodpowiedzialność daje siłę: z czasem dawni uczestnicy projektów podejmują własną aktywność, wracają, by zorganizować coś dla innych, stają się młodymi liderami kultury, którzy potrafią dzielić się doświadczeniem i inspirować. Ten proces wymaga czasu, cierpliwości i otwartości na dialog. Jak wskazuje prof. Marek Krajewski:

„Animacja kulturowa to przede wszystkim proces wspierający rozwój autonomii i podmiotowości jednostek i grup społecznych poprzez stwarzanie warunków do świadomego, aktywnego uczestnictwa w kulturze oraz w relacjach społecznych. Polega na wydobywaniu i wzmacnianiu potencjału kulturowego, który jest w nich obecny, a często pozostaje niewidoczny lub niedoceniany. To działanie zorientowane na budowanie więzi i inicjowanie trwałych zmian społecznych, a nie tylko na realizację pojedynczych wydarzeń czy projektów.”

To właśnie ten duch – otwartość na drugiego człowieka, czujność na potrzeby miejsca, gotowość do twórczego eksperymentowania i pogodnej współobecności – stanowi rzeczywiste serce edukacji kulturowej i codziennej animacji.

Ewa Kokot



^[5] P. Desmarais, „Animateurs in France”, Infed.org, dostęp: 2025, <https://infed.org/mobi/animateurs-in-france-a-historical-overview/>

^[6] M. Krajewski, *Animacja/Edukacja. Możliwości i ograniczenia edukacji i animacji kulturalnej w Polsce*, Narodowe Centrum Kultury, Warszawa 2014.



Aleksandra → Gorzelik

Młodzi odkrywają, że wiedza nie jest magazynem faktów, lecz narzędziem do zmiany otaczającej rzeczywistości. Między instytucją przekazu a szkołą jako miejscem twórczego eksperymentu.



Napięcie rozgrywa się między szkołą jako instytucją przekazu wiedzy a doświadczeniem młodych jako przestrzeni twórczego eksperymentu. Z jednej strony dominuje „nauka o świecie”, z drugiej – uczenie się świata w działaniu. To spotkanie otwiera młodym pole do sprawdzania własnej podmiotowości i realnego wpływu na otoczenie.

Szkoła nie jest dziś jedynie miejscem przekazywania wiedzy – staje się przestrzenią, w której młodzi ludzie uczą się współpracy, kreatywności i odpowiedzialności za wspólnotę. Program „Bardzo Młoda Kultura” pokazuje, że edukacja kulturowa może być impulsem tej przemiany: łączy szkołę z instytucjami kultury, wprowadza metody pracy projektowej, otwiera uczniów na doświadczenie, a nauczycielom i edukatorom daje nowe narzędzia działania. Najważniejsze jednak, że pozwala młodym testować swoją sprawczość – w relacjach, w twórczości i w realnym świecie, do którego szkoła coraz mocniej musi się odnosić.

Uczestnikami programu są osoby pełne zapału, z pewnym doświadczeniem w działalności społecznej, często działające w organizacjach młodzieżowych. Podczas spotkań z ekspertami poznają metodę projektowego myślenia

[*design thinking*]: od rozpoznawania potrzeb, przez generowanie pomysłów i prototypowanie, aż po testowanie gotowych rozwiązań. Metoda ta, stosowana w nowoczesnym biznesie, dziś wspiera także szkoły i instytucje edukacyjne, wprowadzając do nich innowacyjne sposoby uczenia ^[7].

Młodzi animatorzy zdobywają w praktyce kompetencje twarde – umiejętności niezbędne do organizacji warsztatów, wydarzeń czy korzystania z narzędzi multimedialnych. Poznają podstawy prawa autorskiego, planowania budżetu i bezpieczeństwa pracy. Nie uczą się ich z podręczników, lecz poprzez działanie – tworząc i adaptując wiedzę do realnych potrzeb swoich społeczności ^[8].

Równolegle rozwijają kompetencje miękkie, dziś coraz częściej nazywane „kompetencjami mocy”: komunikację, kreatywność, krytyczne myślenie, zdolność współpracy i rozwiązywania złożonych problemów ^[9].

Dzięki nim budują trwałe więzi w grupach projektowych, a także tworzą mosty współpracy między pokoleniami i różnorodnymi grupami społecznymi. Edukacja przez działanie – zgodnie z najnowszymi trendami – zakłada, że sukces zależy od harmonijnego rozwoju obu wymiarów: twardych i miękkich ^[10].

^[7] M. Just, Małgorzata Kołodziejczak, B. Michalska-Dominiak, P. Grocholiński, A. Michalska-Żyła, *Design thinking dla edukatorów*, Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego 2021

^[8] *Narodowe Centrum Kultury, Ewaluacja programu Bardzo Młoda Kultura 2023–2025*, Warszawa 2024, dostęp: nck.pl

^[9] Mapa Karier, „Kompetencje miękkie – weź je na warsztat”, 2025 <https://mapakarier.org/blog/47/kompetencje-miekkie-wez-je-na-warsztat/>

^[10] Profil absolwenta/absolwentki, IBE 2025 <https://ibe.edu.pl/pl/materialy-profil-absolwenta?view=article&id=2947;profil-absolwenta-i-absolwentki-droga-do-zmian-w-edukacji-wersja-zaktualizowana-i-uzupelniona&catid=139>

„Po spektaklu poczułam, że chcę działać dalej. Wcześniej bałam się wyzwań, a dziś planuję złożyć aplikację do łódzkiej filmówki. Nakręciłam już film, w którym wystąpiłam jako aktorka oraz byłam jego reżyserką. To właśnie BMK pokazała mi, że niezależnie od wieku warto próbować i nie można się poddawać.”

/ uczestniczka programu /

Dzięki partnerstwom łączącym szkoły, instytucje kultury i organizacje pozarządowe, program „Bardzo Młoda Kultura” wspiera nauczycieli i edukatorów we wprowadzaniu metod projektowych do szkolnej praktyki. Tradycyjne nauczanie zostaje wzbogacone o doświadczenie, współtworzenie i refleksję. Spotkania z artystami, animatorami i ekspertami rozwijają nie tylko umiejętności kulturowe, ale także społeczne, językowe i cyfrowe.

Projekty można realizować w ramach godzin wychowawczych, lekcji przedmiotowych (np. języka polskiego, historii, plastyki, muzyki), interdyscyplinarnych działań projektowych, a także jako zajęcia pozalekcyjne czy koła zainteresowań. Efekty są wymierne: edukacja staje się atrakcyjniejsza, lepiej powiązana z rzeczywistością, a szkoła zyskuje większe zaangażowanie uczniów i rodziców, co wzmacnia jej rolę w środowisku lokalnym.

Program „Bardzo Młoda Kultura” zakłada także refleksyjność – uczestnicy dokumentują swoje doświadczenia i uczą się wyciągać wnioski. Mogą to robić poprzez dzienniki projektowe, podcasty klasowe czy szkolne blogi. Takie formy nie tylko wzbogacają proces uczenia się, ale też kształcą umiejętność krytycznego myślenia i samooceny.

Wyzwania pozostają realne: połączenie kompetencji kulturowych z naukami ścisłymi i przyrodniczymi, większa uwaga dla edukacji prozdrowotnej, otwarte

rozmowy o problemach psychicznych młodzieży czy przeciwdziałanie hejtowi. Wciąż zbyt mało projektów dotyczyło dostępności kultury dla osób z niepełnosprawnościami – a przecież właśnie edukacja i kultura są przestrzeniami, w których można twórczo podejmować trudne tematy. Szczególną wartość mają projekty interkulturowe, budzące ciekawość i szacunek dla różnorodności.

„Bardzo Młoda Kultura” nie zastępuje szkoły, ale wzmacnia jej potencjał. Wspiera państwowe strategie edukacyjne, tworząc środowisko uczenia się bliższe potrzebom młodych ludzi. Rozwijanie kompetencji miękkich, świadomości talentów i mocnych stron wzmacnia odporność młodych animatorów i uczy ich adaptacji do dynamicznie zmieniającego się świata.

Współczesna szkoła nie jest już tylko miejscem zdobywania wiedzy. Jej zadaniem jest przygotowanie uczniów i uczennic do radzenia sobie z wyzwaniami rzeczywistości. To przestrzeń, w której ciekawość poznawcza spotyka się z otwartością nauczycieli. Program „Bardzo Młoda Kultura” pokazuje, jak krok po kroku budować taką szkołę – miejsce, gdzie wiedza łączy się z doświadczeniem, a młodzi stają się prawdziwymi architektami społecznej zmiany.

Aleksandra Gorzelik



„Jak rozmawiam z moimi rówieśnikami, to widzę, że oni faktycznie mają coś do przekazania, tylko to bardzo ukrywają. Obawiają się, bo ktoś kiedyś w nich nie uwierzył i myślą, że to nie ma sensu. Po prostu w siebie nie wierzą.”

/ uczestniczka programu /



Kacper Lemiesz

„Stoi przed nami ważna decyzja: możemy widzieć znamiona naszej bezdomności albo jako usprawiedliwienie naszego nieszczęścia i zażalenie, albo jako zadanie, na które w danym nam czasie, zostaliśmy zobowiązani odpowiadać.”

/ Stephen Jenkinson /



Jakiego domu potrzebuje nasza kultura?

Wygląda na to, że piszę do Was coś w rodzaju manifestu. Mniej popularna dziś jego definicja oznacza: dokument zawierający wykaz ładunku na statku. To techniczne znaczenie pamięta coś ważnego. Skłaniam się ku tej definicji, dlatego że nie wprost, ale wręcz pod postacią zagadki, zaprasza nas ona do podjęcia rozrachunkowej pracy. Rozrachunek w kulturze czy edukacji? Dajcie mi moment.

Tak rozumiany manifest pyta: co mamy na pokładzie statku naszej kultury?

Sporo w ostatnim czasie mówimy o potrzebie nowej opowieści lub utopii. Mamy tu na myśli powtarzające się najczęściej rozumienie manifestu jako wizji, deklaracji czy protestu. Taką tendencję widać wyraźnie w sztuce współczesnej. Tak manifestujący dostają sporą część grantów czy miejsca na wystawach. Ma być pewnie, dobrze, świeżo albo wręcz przeciwnie: mrocznie, piekielnie, generalny statystyczny koniec świata w postaci danych o kryzysie klimatu. W świecie cukrującej wszystko opowieści chwały szukamy *zepsutego* lub *uszkodzonego* i to wydaje się najgłębszą pozycją do zajęcia.

Porównywalnie w branży rozwojowej najlepiej sprzedają się kursy o świadomości i niezwyklej męskości czy kulturze organizacyjnej. Nowy, czysty, początek. Oddzielenie od tego, co było i klarowna lista kroków do podjęcia. Kłopot z naszym manifestowaniem jest wtedy taki, że chodzi w nim głównie o nowusieńkie,

lepsze rozwiązania. Palimpsest. Jak Nowa Anglia... co wiemy jak się skończyło.

Ta starsza, marynarska definicja manifestu, sugeruje nam jednak coś z innego porządku. Mówi o pracy widzenia tego, co się dzisiaj manifestuje, tego, z czym się teraz zmagamy na pokładzie naszego kulturowego statku. Niedojrzałość naszej utopijności dzisiaj proponuje więc sporo odpowiedzi na pytania, które boimy się zadać nawet samym sobie. Nie wiemy, co jest naszą chorobą, ale mamy sprawną fabrykę plasterków z innowacji. Nasze kłopoty się oczywiście w ten sposób mutują, a nie koją czy zdrowieją.

Jeśli jednak zwolnimy, korzeń słowa manifest pokaże nam znaczenia bliższe: *udowodnić działaniem albo wyrażnie dla oka, namacalne*. Mieści w sobie słowo *manus* (łac. ręka), zwracając naszą uwagę na praktyczność i odręczność manifestacyjnego rzemiosła. Okazuje się, że to, co z innej strony brzegu pewności wydawało się sennie, niekonkretne i eteryczne jak utopia... nagle, stało się w swojej istocie czymś wręcz przeciwnym – bardzo przyziemnym i osadzonym. I znowu można na chwilę wypłynąć, odwiedzić Krainę Niepewności.

Tu na scenę wchodzi druga figura, o której chciałbym Wam opowiedzieć. Figura dziada. Najpopularniejsze dziś w użyciu jako *dziaders*, *dziadyga* i *dziadostwo* rozumiane jako *badziewie*.

^[11] Słownik slangu, <https://www.miejski.pl/slowo-Dziaders#:~:text=Dziaders%20%2D%20cz%C4%99sto%20przedstawiciel%20p%C5%82ci%20m%C4%99skiej,mniej%2C%20ni%C5%BC%2030%20lat%20temu.>

dziaders – często przedstawiciel płci męskiej, choć bez reguły – mentalnie zatrzymał się w czasie [...]. Posiada wrodzone przekonanie o nieomyślności i olśniewania „ciemnoty” arbitralnym blaskiem. Paladyn „tradycyjnych” wartości. Wiedza omnibusa pozwala na wyrażanie eksperckiej opinii w każdym temacie – od gotowania po pozyскиwania energii z fuzji atomowej [...]. Potrzebuje przyjmować dzienne dawki „poczucia kontroli”, więc np. sika obok muszli toaletowej.

Nie negując często trafnych zarzutów wobec tej perspektywy, zarzucimy znowu nasz kulturotwórczy most w kierunku innych znaczeń. Przecież w naszej pamięci, *dziedzinie* (spadek po *dziadku*) i *dziedzictwie* kryje się ukryty na uboczu, prawie zapomniany, skarb instytucji wiejskiego, *obchodnego dziada*. Zgodnie z ludową mądrością, w czasie takim jak nasz, czyli w czasie dogłębnych kłopotów, odkupienie może przyjść tylko z peryferiów. Potrzebujemy buntu, który sekretnie przywraca porządek. *Dziad* staje się dla nas wtedy cennym patronem i znaczącym etosem, rodzajem obecności w świecie.

Dziad, pulsuje też w *dziadku*, *starcu*, ale i *przodku*. *Chodzenie na dziady* było rytuałem wiążącym nas ze zmarłymi i – poprzez nich – z Innym Światem. Starość wymagała szacunku, dlatego że go wzbudzała. Jego brak mówił dużo więcej o *szczeniakowości* młodego niż niedobrze *starszyznosci* starego. Skąd więc w naszym języku taki kontrast znaczeń i różnica wagi tego słowa? Co się wydarzyło po drodze do dzisiaj? Od świętego, boskiego posłańca i mędrca albo przodka z zaświatów do bardzo żywej obelgi, a nawet uosobienia rzekomej przyczyny całego zła, bo przecież *dziaders* jest już blisko słowa *patriarchat*.

Hajmat na progu

Więc co *dziad* może podpowiedzieć nam jako edukatorom i robotnikom kultury pracującym z młodymi? Jako starsi w Polsce, w dominującej większości nie uznajemy, nie chcemy, nie umiemy dziś unieść świadomości realnego stanu naszej kultury i przyrody (naszej relacji z miejscem). W związku z tym, że do końca nawet nie otwieramy oczu, na pewno więc nie dajemy młodszemu wystarczającego przykładu twórczego zmagania się z kłopotami naszych czasów. Przeważnie nie tworzymy ścieżek do pierwszego testowania się w trójwymiarowym człowieczeństwie i obywatelstwie.



Z mojego doświadczenia pracy wynika, że ucieczki od badania terytorium naszych współczesnych tarapatów doprowadzają młodych ludzi do stanów generalnej, pokoleniowej apatii, depresji, cwaniactwa, karierozy, cynizmu, stanu zombie, czyli różnych form rezygnacji z życia na pełnej petardzie. Nasi młodszy cierpią więc na kryzys sensu dlatego, że nie widzą ścieżek przynależności, które dawałyby im przestrzeń do twórczego praktykowania życia w realnych warunkach, w których przyszło im się urodzić. W takiej sytuacji kierują się w stronę osunięcia się w konsumpcję, gonitwę sukcesu, uzależnienia itd., do której doprowadza ich świadome widzenie lub czucie podskórnie stanu świata, połączone z jednoczesnym wyparciem tego faktu przez starszych od nich. A jeśli nie wyparciem w ich języku – w sensie mówienia o kryzysie – to wyparciem w ich praktyce codzienności. W efekcie, młodzieży lądują w duchowej szarpaninie między ucieczką i wycofaniem a paraliżującym kontaktem z treściami mediów, w których widzą smog społecznej kłótni, olbrzymie zagubienie, zapaść klimatu i środowiska.

Można by więc wywnioskować – że dla *dziada* – aktywizm rozumiany jako krytyczność, trzeźwość moralna i troska przekładana na praktykę przeróżnych kształtów, jest koniecznym elementem dzisiejszej (i odwiecznej) podstawy programowej zalecenia się do dorosłości. I w ten sposób, aktywizm staje się – bójcie się bogów – tradycyjną wartością.

Kolejny wymiar dziadowania w wychowywaniu i byciu człowiekiem kultury wiąże się dla mnie z odnawianiem roli dobrej hierarchii społecznej.

Jednym z objawów naszego zaniedbania w rozpoznawaniu i praktykowaniu

różnych repertuarów, różnych sezonów życia jest wiara, że młodzi mają jakiś sekretny składnik, który nas wybawi. Jeśli tylko zaprosimy ich do większej liczby rad programowych, zespołów eksperckich czy paneli, to generalnie będzie dobrze. *Dziad* wnosi tu stanowczy sprzeciw. Podpowiada, że młodzi nas nie uratują, bo tak samo jak my, starsi, nie mają kieszeni pełnych doświadczeń autentycznej, gęsto tkanej i głębokiej wioski czy kultury. Fetyszycacja wartości głosu młodych wynika więc znów z naszej słabości związanej z nieumiejętnością zmierzenia się z ubóstwem kulturowym, z którego pochodzimy.

Natomiast już sami młodszy sekretnie łakną mierzenia się z dziedzictwem rozumianym aktywnie. Nie chcą tylko wiedzieć, kiedy była wojna i wyrażać opinii o tym, czy górniczy są fajni czy nie. Dlatego w Liceum Sowizdrzała mamy autorskie przedmioty związane z żywą lokalnością i praktyką dziedziczenia. Zamiast monokulturowo pasywnej i odtwórczej historii czy WOS-u, można pytać: kto ma władzę w mieście? Skąd się wzięła w tych rękach? Czy jest dobrze dzierzona? Czym w ogóle władza jest? Karmimy pytania, chodzimy w odwiedzinach do społeczniczek, pytamy o historię transformacji panią pracującą w jednej Żabce przez 20 lat i próbujemy to wszystko zamieniać w romantyczny projekt społeczny na miarę 17-latków.

Jako starsi spotykamy się oczywiście z olbrzymim oporem po stronie młodych, którego nie dałoby się odczarować tylko za pomocą tzw. akceptacji ich perspektywy albo sztucznym przymusem szkoły monokulturowej. Jak mają interesować się swoim dziedzictwem, skoro urodzili się w czasie, w którym najwięcej warta jest rzekomo przyszłość? Potrzeba konfrontacyjnej medycyny podanej w dobrym stylu. Jako młodsze pokolenie zostaliśmy – bo też się do niego zaliczam – w zasadzie

przekonani, że historia jest dla frajerów. Wydaje nam się często, że jesteśmy tacy lepsi i zbuntowani, bo skupiamy się na przyszłości. Tylko skoro pochodzimy z tej samej kultury co nasi starzy i przeżyliśmy w niej każdą minutę naszego życia, to jakie jest prawdopodobieństwo, że bezwysiłkowo wniesiemy do niej teraz inną jakość, a nie po prostu nieświadomie odtworzymy zastane przekonania po lekkim liftingu? Tutaj można zacząć pękać i dojrzałej zмагаć się z robieniem sensu życia. Jak to się stało, że żyjemy dziś w świecie pożerającej duszę konsumpcji, plagi depresji czy nierówności większych niż kiedykolwiek? Czy pamiętamy, że nie zawsze tak było i że tak być nie musi? Poprzez tak piękne pytania można odzyskiwać wartość tradycyjności. Tylko nie może chodzić o uczenie „o” dziedzictwie, tylko praktykowanie dziedzictwa. Praktykowanie codzienności naszego życia jako starsi tak, jakby młodzi ludzie byli naszymi młodymi, a nie jakimiś tam młodymi akurat obok.

„Stoi przed nami ważna decyzja: możemy widzieć znamiona naszej bezdomności albo jako usprawiedliwienie naszego nieszczęścia i zażalenie, albo jako zadanie, na które w danym nam czasie, zostaliśmy zobowiązani odpowiadać.”

Stephen Jenkinson

Podłączenie do przeszłości jest więc ważne, ale jeśli nie stworzymy współzależnej, praktycznej narracji i ścieżki przynależności, która opowiada też rodzaj pracy do podjęcia, to zostaniemy z pluszowym Bebokiem w ręce, oglądając koniec świata na Netflixie. Bardzo potrzebujemy odczarowania i zaczarowania na nowo idei takich jak przynależność czy zobowiązanie, które często wrzucamy do konserwatywnego pudełka z napisem to, co złe

i przymusowe. A przecież to pierwotnie nie jest przymus, tylko wybór – głęboki, dojrzewający wybór, który mówi: jestem powiązany z innymi i chcę wnieść do mojego hajmatu mały, ważny skarb. Jestem w tym miejscu i czasie naprawdę po coś. Moją pracą jako nastolatka czy starego młodego jest w dużej mierze fascynowanie się tym, gdzie przyszło mi żyć i szukanie swojej niszy-rol w pokruszonym, kruszącym się świecie.

Zdaję sobie sprawę, że *dziadowanie* prosi o wiele. Ja je odbieram i staram się proponować jako formę szacunku. Praca kulturowa to nie jest przecież jakakolwiek animacja, wprowadzanie w ruch, żeby nie oszaleć, tylko konkretna opieka konkretnych energii, które wymagają ciągłego rozpoznawania. A być może właśnie to fedrowanie i *dziadowskie zagłądanie pod podszewkę* jest dzisiaj jedną z ważniejszych prac do wykonania. *Dziad* częściej pyta: jakiego domu potrzebuje nasza kultura? Rzadziej: czego my od niej potrzebujemy? Niespodziewanie odpowiadając na nasze tęsknoty za przynależnością i byciem przydatnym na poważnie.

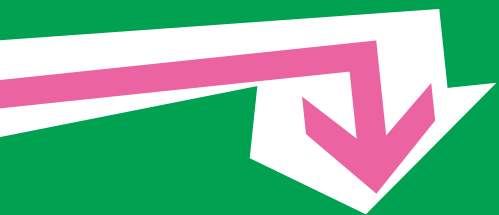
Dom kultury w swojej najwyższej aspiracji ma dawać miejscowym mit i pracownię do opiekowania wyzwaniach duchowych zbiorowości. Odpowiedzialnością gospodarzy domu kulturowego jest wznosić toast za hajmat, stwarzając szansę na obywatelskie stawanie się dla reszty. I nie stoi to wcale w sprzeczności z trymaniem w sercu tych, których spotkało nieszczęście. Szacunkiem nie może być przecież upupianie poprzez ciągłe obniżanie progu wejścia i robienie z kultury miejsca atrakcji czy rozrywania się. Nasza obsesja inkluzywności potrzebuje wejść z czymś większym w żyzne napięcie. Być może próg trzeba dzisiaj zamieszkać? Przystroić? Uświęcić naszą uwagę.

Kacper Lemiesz

„Wcześniej bałam się podejmować nowe wyzwania czy projekty. Bałam się, że się czegoś podejmę, a potem tego nie pociągnę. Realizacja projektu pokazała mi jednak, że niezależnie od wieku warto próbować, bo jeżeli ma się marzenia i chęci, to warto je wykorzystywać i nie można się poddawać.”

/ uczestniczka programu /





Tensor kultury nie jest teorią, ale praktyką współobecności, dzięki której możliwe staje się uczenie się razem – i od siebie nawzajem.

Ta książka jest czymś więcej niż publikacją dokumentującą program. Każdy tekst otwiera inną przestrzeń – razem nie tworzą jednej, zamkniętej opowieści, lecz pole poszukiwań i pytań, które wzajemnie się uzupełniają i prowokują do dialogu.

Spajającą ramą jest metafora, która pozwala uchwycić złożoność i napięcia obecne w edukacji kulturowej. Nie narzuca ona gotowych odpowiedzi, ale uczy patrzenia na świat z wielu stron, rozumienia różnic i korzystania z nich jako zasobu. Dlatego tę książkę można czytać nie tylko jako podsumowanie programu, lecz także jako ćwiczenie z edukacji kulturowej: praktykę wspólnego myślenia, wymiany i eksperymentowania. To przykład, jak poprzez wielogłos, obrazy i metafory budować przestrzeń, w której uczymy się kultury – i uczymy się poprzez kulturę.

Ten obraz jest dorobkiem spotkań, warsztatów i refleksji z trzech ostatnich lat pracy w ramach programu „Bardzo Młoda Kultura” w województwie śląskim. To właśnie dzięki tym doświadczeniom tensor stał się metaforą, która oddaje złożoność, niejednoznaczność i potencjał edukacji kulturowej.

Na koniec dziękujemy wszystkim, którzy dotychczas współtworzyli z nami program „Bardzo Młoda Kultura” w województwie śląskim i których mieliśmy szczęście spotkać na drodze jego realizacji.

Zespół programu BMK
w województwie śląskim



Wydawca

Instytut im. Wojciecha Korfantego

Instytucja Kultury Samorządu Województwa Śląskiego

ul. Teatralna 4, 40-003 Katowice

Dyrektor – Dorota Pociask-Frącek

www.instytutkorfantego.pl

Koncept i redakcja merytoryczna

Maciej Zygmunt

Redakcja, opracowanie i korekta

Elżbieta Owczarek

Opracowanie graficzne i skład

KlarStudio.pl

Recenzja

dr hab. Bogusław Dziadzia

Zespół programu BMK w województwie śląskim

Aleksandra Gorzelik

Ewa Kokot

Krzysztof Kulbicki

Aleksander Lysko

dr Małgorzata Mazur

Maciej Zygmunt



Ministerstwo Kultury
i Dziedzictwa Narodowego



NARODOWE
CENTRUM
KULTURY



BARDZO
MŁODA KULTURA
woj. śląskie



Województwo
Śląskie



INSTYTUT
IM. WOJCIECHA
KORFANTEGO

Regionalny Instytut Kultury
im. Wojciecha Korfantego jest
Instytucją Kultury Samorządu
Województwa Śląskiego.



Polskie
Radio
Katowice

Dofinansowano ze środków Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego w ramach programu
Narodowego Centrum Kultury: Bardzo Młoda Kultura 2023–2025

Katowice 2025

ISBN 978-83-67490-50-4

© Instytut im. Wojciecha Korfantego © Aleksandra Gorzelik © Tomasz Ignalski

© Ewa Kokot © Kacper Lemiesz © Dorota Pociask-Frącek © Maciej Zygmunt

O wartościach niezawodowej edukacji młodych poprzez kulturę – obserwatorium jest pozycją wieloautorską, oferującą spektrum relacji i obserwacji. Pośród licznych zawartych w niej wypowiedzi pojawia się metafora tensora kultury, która zawiera w sobie pewien postulat. Maciej Zygmunt pisze o tensorze jako narzędziu w edukacji kulturowej. Tensory chyba najłatwiej zrozumieć, wspominając istotę wektorów, sił na nie działających, poprzez wyobrażenie sobie istniejących naprężeń w wielowymiarowej strukturze danych. Tensory są obiektami matematycznymi, dzięki którym możemy opisywać fizyczne właściwości oraz ich odkształcenia. Dla edukatorów kultury tensory mogą być miarą wartości działania w kulturze (a poprzez nią na tkance społecznej), jako istniejącej w dynamicznej równowadze, gdzie stałością kultury jest jej zmienność. Mieści się tu również niewypowiedziany apel o pokorę w wygłaszaniu arbitralnych sądów – w świecie, gdzie kultury nie tyle się uczą, ile ją współtworzy.

dr hab. Bogusław Dziadzia, prof. UŚ



Województwo
Śląskie



INSTYTUT
IM. WOJCIECHA
KORFANTEGO

Regionalny Instytut Kultury
im. Wojciecha Korfańskiego jest
instytucją kultury Samorządu
Województwa Śląskiego.